

WALTER ŻELAZNY

Instytut Socjologii i Kognitywistyki

Uniwersytet w Białymstoku

CO POZOSTAŁO PO DZIELE LUDWIKA ZAMENHOFA?

Ludwik Zamenhof (1859–1917) jest znany w zasadzie wyłącznie jako twórca języka esperanto; takim rozślawili go esperantyści. Nieznany jest jako intelektualista, którego niektóre prace odnaleziono po latach zdumiewają swą wizją. Należy pamiętać, że olbrzymia część jego dorobku spłonęła w archiwach rodzinnych w Warszawie, 25 września 1939 r., od wybuchu niemieckiej bomby. Język esperanto stworzył w 28. roku życia; nigdy język ten nie wymagał poprawek. Idee społeczne i religijne tworzył zaś przez pół wieku i wszystkie wielokrotnie poprawiał, nie kończąc myśli. Wskazane jest więc spojrzeć na Zamenhofa jako fascynującego intelektualistę.

Zamenhof odrzucił wszystkie polityczno-społeczne programy żydowskie swej epoki i po „oczyszczeniu” judaizmu z bezwzględnej ortodoksji (obrzezanie, koszerność, normy seksualne i inne) wydawałoby się, że wszedł na drogę św. Pawła z Tarsu. O ile św. Paweł poszedł drogą „religijną” (objawienia, bojaźń, odkupienie i inne) widząc w Chrystusie Mesjasza, o tyle Zamenhof poszedł drogą „świecką”, by wskazać na największy ówczesny autorytet moralny i etyczny w świecie judaizmu, na Hillela zwanego Starszym (przełom I w. p.n.e. – I w. n.e.). Osoba Hillela obrosła w liczne anegdoty, w których podkreśla się jego łagodność i mądrość. Hillel był sławnym aforystą, obdarzony cechami łagodności. Sformułował w formie negatywnej „złotą zasadę”: *Nie czynź bliźniemu twemu, co tobie niemiłe*, która została pozytywnie wyrażona w ewangeliach synoptycznych. Wydaje się, że najbardziej zafascynowało Zamenhofa u Hillela wypracowanie siedmiu zasad (middot), które umożliwiały wyprowadzenie z istniejącego prawa, czyli z Tory, dalszych rozstrzygnięć, w duchu łagodności, kompromisów i zaleceń. Tak też postępował Zamenhof, który zapisał swoją wersję judaizmu, którą nazwał – oddając hołd mędrcom – Hilelizmem. Widząc, że nie trafia on z Hilelizmem do Żydów, stworzył własne, w zasadzie zupełnie świeckie zasady współżycia społecznego (takich zasad nie zna ani Tora, ani

żydowska „filozofia” zawarta w Talmudzie), które zawarł w 10 punktach (więc w dekalogu) i nazwał Humanitaryzmem (w oryginale esperanckim *Homaranismo*), który:

nie wykorzeniając człowieka z jego ojczyzny, z jego języka i z jego wyznania, pozwoli mu pokonać wszelkie sprzeczności swego narodowo-religijnego podłoża i porozumieć się z wszystkimi ludźmi, wszelkich języków i religii na neutralnie ludzkim fundamencie, według zasady wzajemnej [Żelazny, 2011: 292].

W epoce Zamenhofa toczyły się wśród Żydów, którzy w zdecydowanej większości krajów Europy uzyskali formalnie pełnię praw obywatelskich, burzliwe dyskusje polityczne, kim są Żydzi: narodem, czy wyznawcami judaizmu? Dyskusje tym bardziej ostre, że Żydzi nie mieli w Europie swego matecznika, byli (jak Romowie) ludnością – jak byśmy to dziś określili – napływową, co już w zarodku wszelkich dyskusji wykluczało w programach politycznych budowanie państwa żydowskiego w Europie. Główne nurty politycznych i ideologicznych dyskusji skupiały się wokół pięciu najważniejszych programów „urządzenia” kwestii żydowskiej:

- wokół Haskali,
- wokół programów asymilacyjnych,
- terytorialnych,
- ludowych bądź folkistycznych oraz
- syjonistycznych.

Wszystkie te programy będą miały jeszcze swoje własne „odcienie”¹. W każdym z tych programów rozwiązania kwestii żydowskiej Zamenhof widzi więcej wad niż zalet.

Haskala

Najbardziej burzliwa dyskusja między środowiskami żydowskimi końca XIX wieku, szczególnie w zachodniej Europie, została wywołana przez Mojżesza Mendelssohna (1780–1783) jego programem Haskali, a więc programem edukacyjnym, który narodził się w Berlinie, a następnie przebił się do Galicji, a później na Ukrainę i Litwę. Jednak Haskala nie była ani programem narodowym, ani politycznym. W szczególności był to projekt

¹ Na przykład syjoniści mogli być zarówno Żydami ortodoksyjnymi, jak Abraham Izaak Kok (1865–1935), jak i zupełnie zlaicyzowanymi, takim był Theodor Herzl (1860–1904), ale również socjalistami, jak Moses Hess (1812–1875), czy skrajnymi nacjonalistami, jak Zeew Żabotyński (1880–1940).

edukacji Żydów, powiedzmy „reformacja” ortodoksyjnego żydostwa, żydowska *lumière* z główną zasadą: bycia Żydem w domu, ale człowiekiem na zewnątrz. Pod wpływem Haskali pozostali prawie wszyscy zachodnioeuropejscy żydowski intelektualiści w Europie, ale również Marek (ojciec Ludwika) i początkowo sam Ludwik Zamenhof. Nie wierzył on, że masy żydowskie kiedykolwiek poddadzą się jakiejś reformie. To na inteligencji spoczywa obowiązek oświecenia mas. Tu Zamenhof w niczym nie różni się od jakiegokolwiek środkowoeuropejskiego intelektualisty, który kocha swój zabobonny lud, z którym nie ma żadnego kontaktu ideowego, intelektualnego i towarzyskiego.

Asymilacja

Zamenhof nie akceptuje asymilacji, gdyż unieważnia ona żydowską historię oraz kulturę i zostawia niewiele miejsca na myśl judaistyczną, która w warunkach procesów asymilacyjnych prędzej czy później wymaże Żydów i judaizm ze scen historycznych, społecznych i politycznych. Zamenhof docenia emancypację Żydów za czasów rewolucji francuskiej, a szczególnie w okresie cesarstwa Napoleona, ale takiej asymilacji nie akceptuje. Zamenhof tylko raz nawiązuje w swoich pracach do rewolucji francuskiej:

Tak przemyślivali już od dawna inteligentni Żydzi, ale pod wpływem idei rozsiwianych przez rewolucję francuską, straciwszy grunt pod nogami coraz mocniej wykuwają nową formułkę: „Jesteśmy Francuzami, Niemcami, Polakami, ale wyznania mojżeszowego”. Wielu z naszych braci trzyma się jeszcze tej formułki, lecz dla każdego myślącego człowieka musi być jasne, że bazuje ona na sofizmacie i fałszu, że jest to sztucznie i pod przymusem stworzony kompromis. Codziennosc zaprzecza temu i zdiera z tej formułki źle założoną maskę. Jest ona fałszywa w obydwu swoich częściach [Żelazny, 2011: 212].

Co prawda rewolucja francuska uczyniła wszystkich obywateli równymi i wolnymi, jednak bardzo szybko Zamenhof zauważył, że Francuzi zbudowali naród polityczny, gdzie nie ma miejsca dla mniejszości narodowych. Tym samym Francuzi, względem Basków, Bretończyków, Korsykan i innych są obywatelami „równiejszymi”. Asymilacja mniejszości etnicznych, szczególnie forsowna asymilacja, której towarzyszą szykany, poniżanie, drwiny i szyderstwo jest wykorzeniem o negatywnych skutkach psychospołecznych dla każdej jednostki. Równości społecznej bez respektowania praw mniejszości Zamenhof nie mógł akceptować.

Terytorializm

Pod pojęciem terytorializmu należy rozumieć poszukiwanie jakiegokolwiek terytorium dla przyszłego państwa żydowskiego poza Palestyną. Gdy Zamenhof w wieku 25 lat stał się syjonistą, był entuzjastycznym zwolennikiem kupowania ziemi dla Żydów w Argentynie lub Stanach Zjednoczonych.

Spójrzcie, ilu mężnych mieliśmy w przebudzeniu ludzkiego geniuszu! Zjednoczcie ich pod narodowym sztandarem, módlmy się za zmarłych i rozpocznijmy nowe świetlane życie. Podnieśmy głowy spod ciężkiego jarzma, spójrzmy prosto w oczy innym narodom, jak równi równym, a nie jako niewolnicy oczekujący łaski pana! Do zobaczenia mój narodzie, we własnej chacie, na wolnych brzegach Mississipi [Żelazny, 2011: 206].

Kiedy jednak uświadomił sobie, że większość Żydów nie zgadza się z nim, odrzucił ideę terytorializmu. Terytorialiści – jego zdaniem – nie zwolają w jedno miejsce kilku milionów Żydów, by stworzyć własne państwo, to niemożliwe.

Można nieco ironicznie powiedzieć, że idee terytorializmu zostały zrealizowane w 1928, gdy komunistyczna partia ZSRR chciała powstrzymać rodzącą się popularność syjonizmu i zatrzymać rosnącą falę emigracji Żydów do Ameryki i Palestyny. Stworzyła wówczas 7 tys. km na wschód od Moskwy nad Amurem (a nie jak marzył Zamenhof nad brzegami Mississipi) Żydowski Obwód Autonomiczny (o powieszchni 36100 km²). Według spisu ludności z 1939 obwód zamieszkiwało 17695 Żydów (16% ludności obwodu). W 1948 liczba ludności wzrosła do około 30 000 osób (27,5%). W 1953 umiera Stalin i od tego czasu liczba ludności żydowskiej obwodu się zmniejsza. Dziś szacuje się ją na około 2% ludności obwodu.

Te trzy programy: haskala, asymilacja i terytorializm były w zasadzie epizodami życia intelektualnego Zamenhofa i porzucił je przed stworzeniem esperanta.

Dwa pozostałe, syjonizm i fołkizm, towarzyszyły mu przez całe życie, i to ich krytyka zbudowała zręby społeczno-kulturowej myśli Zamenhofa.

Fołkizm (jidyszyzm, ludowość)

Twórcą fołkizmu był rosyjski Żyd Szymon Dubnow (1860–1941). Fołkizmem nazywany jest ruch ideowy głównie, a może nawet wyłącznie Żydów środkowej i wschodniej Europy mający na celu stworzenie świeckiej kultury

żydowskiej opartej na języku jidysz, którym w tym czasie posługiwało się co najmniej dwa miliony Żydów w Rosji, na Litwie i w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że był to ówczesnie najważniejszy język żydowski na świecie. Idea folkizmu stała się wkrótce programem Partii Ludowej Żydów z 1917 roku (*Jidysze Folks-Partaj w Pojlen*). Jednak największą karierę programową uzyskał folkizm w okresie między dwoma wojnami światowymi w partii Bund (*Algemejner Jidiszer Arbetersbund in Lite, Pojln un Rusland*). Była to najważniejsza socjalistyczna, demokratyczna, a zarazem antybolszewicka i antysyjonistyczna partia robotnicza Żydów. Folkizm wypełniał prawie cały jej program kulturalny i oświatowy. Partia propagowała wewnętrzną autonomię dla Żydów, proporcjonalne co do liczby ludności na danym terytorium obsadzanie stanowisk urzędniczych według klucza etnicznego, własne szkolnictwo powszechne i wyższe, tak by Żydzi mogli zachować swoją swoją tożsamość narodową oraz przestali się asymilować.

Zamenhof nigdy nie zaakceptował programu ideologicznego Szymona Dubnowa. Zaczął zdawać sobie sprawę, że na jego oczach narodził się nowy naród, właśnie żydowski naród języka jidysz, ale nie chciał uczestniczyć w budowie takiego narodu, myśląc, że oddzieli się on od żydowskiego korzenia (właśnie ze względu na jidysz, język o germańskiej genezie) i podzieli Żydów, podczas gdy Zamenhof chciał, by Żydzi się zjednoczyli. Pisał:

Co prawda my, Żydzi wschodnioeuropejscy, mamy wspólny język, którego używali nasi rodzice i dziadowie, którym posługiwaliśmy się w dzieciństwie i którym jeszcze dziś często sięposługujemy, to żargon. Gdybyśmy jednak ten język doskonalili literacko i zmuszali posługiwać się nim nasze dzieci i wnuki, wtedy mielibyśmy prawo nazwać się narodem. Bylibyśmy prawdziwym narodem, nie fikcją. Bylibyśmy narodem mieszkającym w zachodniej Rosji i w Polsce, posługującym się żargonem i nie mielibyśmy oprócz religii nic wspólnego z innymi Żydami, i z Palestyną. Taka konstrukcja narodowa, choć niepostulowana, byłaby przynajmniej naturalna. Ale taki naród, doskonalący germański jidysz w zonie rosyjsko-polskiej między Bałtykiem a Morzem Czarnym nigdy nieuznany by został przez żadne hebrajskie stronnictwo, mało tego, jego szanse istnienia byłyby efemeryczne, bez żadnych widoków na przyszłość. Dlatego tego tematu nie będziemy dalej rozważać [Żelazny, 2011: 215].

W rezultacie Zamenhof odciął się od języka jidysz, którego olśniewającą reformę gramatyki, którą rozpoczął drukować w wileńskim *Leben un Wisenszaft*, przerwał pod koniec studiów w Moskwie w 1881 roku i nigdy już nie powrócił do jidysz. Na marginesie pragnę zaznaczyć, że Dovid Katz (jeden z najwybitniejszych specjalistów od jidysz), olśniony po dziesięcioleciach odnalezioną gramatyką jidysz pióra Zamenhofa napisze: „nawet dziś,

gdyby ją wydać, byłoby to historyczno-naukową sensacją” [Ludwik Zamenhof..., 2012: 43].

Syjonizm

Zamenhof uczestniczył w warszawskim ruchu syjonistycznym wcześniej niż Theodor Herzl (1860–1904) zainteresował się syjonizmem. Pamiętajmy, że idea państwa żydowskiego w Palestynie rodziła się w tym samym czasie w głowach wielu żydowskich intelektualistów, w czasie w którym w Europie dominowały „kwestie narodowe” głównie włoska (*risorgimento*), niemiecka, polska, węgierska i inne. Problem żydowski pojawia się pod koniec XIX wieku jako ostatni w całym nurcie problemów narodowo-wyzwoleńczych zapoczątkowanych przebudzeniem narodowym w czasie Wiosny Ludów w 1848. Faktycznie Żydzi wiedzieli, że żadna europejska rzeczywistość polityczna nie pozwoli im zbudować państwa w Europie, choć na marginesie rozważań pojawiały się mgliste mrzonki o *Osteuropäischer Staatenbund* lub o *Judeopolonii*, bardziej wykreowane dziś w środowiskach antysemitycznych niż realne ówczesnie.

Większość prostych, pobożnych, biednych Żydów w tak zwanej sferze osiedlenia lgnęła do idei powrotu do Palestyny, do Erzec Izrael. Ale mrzonki te nie miały jeszcze wówczas charakteru politycznego. Zanim Leon Pinsker (1821–1891) i Theodor Herzl sformułowali syjonistyczną doktrynę polityczną, wielu Żydów (pierwszymi pionierami byli rosyjscy Żydzi z Odessy z ruchu *палестинство*), wyjeżdżało na stałe do wówczas tureckiej Palestyny, by kupić kawałek ziemi i tam umrzeć. Polityczny charakter nada syjonizmowi wspomniany wyżej Theodor Herzl pod wpływem afery kapitana Dreyfusa we Francji oraz pod wpływem pogromów po zabójstwie cara Aleksandra II w Rosji.

Idee syjonistyczne przez wiele lat były bliskie Zamenhofowi, ale uważał on, że państwa hebrajskiego nie będzie można zbudować, nie z powodu niemożliwości osiedlenia się Żydów w Palestynie, ale dlatego, że nigdy wszyscy Żydzi nie przeniosą się do Palestyny i co ważniejsze, nigdy Żydzi nie osiągną pokoju w swoim nowym domu. Ostatecznie odrzuca on syjonizm:

De jure Palestyna należy dziś do Turcji. Wyobraźmy sobie, że zaistnieje splot cudownych okoliczności i Palestyna dostanie się w nasze ręce i będzie do nas należeć de jure. Ale de facto Palestyna już od dłuższego czasu należy do potężnego świata chrześcijańskiego, który na każdym kroku ma w niej najświętsze miejsca, których – choćby w najbardziej fantastycznych i utopijnych marzeniach – nie da się usunąć, ani przenieść. Jak mizerna będzie sytuacja pozornych władców tej ziemi? W swoim

tak zwanym własnym domu będą jeszcze gorzej traktowani, niż obcy. Na każdym kroku będą mieć związane ręce, wszystko będzie im zabronione. W swoich domach Żydzi nie będą chcieli być upokarzani, więc będą cały czas toczyć walkę z chrześcijanami. I gdyby nie byli upokarzani, nigdy nie zadowolą swoich tradycyjnych nieprzyjaciół; nie ustaną krzyki o impertynencji Żydów, a wszystko to będzie rozchodzić się po świecie. Żydzi w Palestynie będą cały czas siedzieć na wulkanie. Będą w sytuacji tych Żydów, którzy wynajmowali na Ukrainie cerkwie, a później w nich zostali zmasakrowani. W Palestynie nie ustaną bunty i presje, i wszystko to skończy się ponownym wygnaniem Żydów. Podsumujmy to, co wyżej powiedziane, by rozsupłać istotę syjonizmu: W imię niemających żadnego uzasadnienia idei, chcemy osiągnąć nieosiągalny cel. Idziemy drogami bez gruntu, wybrukowanymi teoryjkami i fantazjami. Nawet wyobrażając sobie, że dla nas zaistnieją cuda i drogi te doprowadzą nas do utopii, wówczas... wówczas spostrzeżemy, że po tych wszystkich cudach niczego nie osiągnęliśmy, że wszystko pozostało jak dawniej, a nawet jest jeszcze gorzej! [Żelazny, 2011: 220]. (...) Ale nawet gdyby wierzyć w cuda i założyć, że wszyscy Żydzi znajdują się w Palestynie, to analogicznie do trzech pozostałych wypędzeń, i tym bardziej dziś, gdy Palestyna jest rozpostarta na „wulkanie”, doczekamy się po kilkudziesięciu, a może po setce lat... nowego, czwartego wygnania! [Żelazny, 2011: 222].

Esperanto, humanitaryzm, wielokulturowość

Nie mogąc znaleźć żadnego racjonalnego rozwiązania narodowej kwestii żydowskiej, Zamenhof zmienia paradygmat narodowy, wykreśla koncepcje narodu ze swego dyskursu i uważa naród nie za koncepcje materialną, ale ideową, tym bardziej, że dookoła niego istnieją dziesiątki narodów, walczących o niepodległość, ale trudno wyobrażalne jest to, by owe narody wybiły się na niepodległość, żyjąc w politycznych okowach kilku imperiów, jak rosyjskiego, habsburskiego, pruskiego czy otomańskiego. „Zreformować” należy koncepcje narodowe, ponieważ naród jest konstrukcją ideologiczną, a realne życie jednostki nie odbywa się w narodzie, lecz wśród sąsiadów, w mieście i na wsi, w regionie. Cóż jednostka jest winna, że urodziła się tu, a nie tam, że wychowano ją w tamtej, a nie tej religii, kulturze, że nauczono ją tego, a nie tamtego języka. Europejczycy żyją w społeczeństwach wielokulturowych i należy znaleźć jakąś receptę na życie w takiej wielokulturowej rzeczywistości.

Właśnie na ten dylemat odpowiedzią miało być esperanto. Nowy, sprawiedliwy porządek społeczno-narodowy ma być gwarantowany zasadą *ius sermonis*, czyli używaniem neutralnego języka, który niweczy różnice etniczne, narodowe, językowe, a nawet kulturowe wielonarodowej i wieloetnicznej Europy.

Esperanto odnosiło przed I wojną światową niewyobrażalne dziś sukcesy, ale jego rozwój pogrzebała Francja w 1922 roku w Lidze Narodów oraz później – wszelkie totalitaryzmy.

W okresie formalnego nieistnienia państwa polskiego, esperanto było mocnym instrumentem przypominania Europejczykom o losie Polski. Polska ma w związku z tym pewien dług wdzięczności dla Zamenhofa i esperanta, powiedzmy szczerze – niespłacony.

Druga wojna światowa dokonała niewyobrażalnego ludobójstwa, zniszczeń i dehumanizacji. Pogrzebała najszlachetniejsze idee. Nikt nie przewidział jej skutków. Zamenhof był orędownikiem pacyfizmu jako środka politycznego. Zaraz przed śmiercią napisze: „Jeśli więc w moim domu ktoś inny wykorzystuje moją pracę na rzecz innej grupy etnicznej (...) muszę pocieszyć się nadzieją, że ta nienormalna sytuacja wcześniej czy później zniknie, a moje dzieci będą mieć pełną motywację do pracy, czego mi los nie oszczędził” [Żelazny, 2011: 269]. Jak się okazało ów pacyfizm nie oszczędził jego dzieci, ani jego narodu, ani innych narodów, które giną w różnych proporcjach w Zagładzie.

Konkluzje

Cała intelektualna twórczość Zamenhofa jest rozważaniem *avant la lettre* wielokulturowości. Po Zagładzie giną idee fołkizmu czy haskali; tryumfuje syjonizm i trudno się dziwić, że to właśnie po Holokauście zwycięża syjonizm, a nie fołkizm czy zamenhofowska wielokulturowość. Po Zagładzie zupełnie inaczej postrzegano syjonizm, który stał się doktryną państwa izraelskiego proklamowanego w 1948, gdzie język nowohebrajski stał się językiem narodowym i urzędowym, a równocześnie spoiwem narodowym, dziś może nawet ważniejszym niż sam judaizm. Jeśli syjonizm zwyciężył w Izraelu nie znaczy to, że stał się on nową ideologią wszystkich Żydów, podobnie jak nowohebrajski, który nie zaistniał jako język wszystkich Żydów, a jedynie jako język Izraelczyków.

Nie sposób przedstawić tu całego intelektualnego dorobku Zamenhofa, który jeszcze wymaga dopracowań. W konkluzji przywołam Agnieszkę Jagodzińską: „czas tekstów Zamenhofa jest jeszcze czasem «przed»” [Ludwik Zamenhof..., 2012: 17].

W żadnym interesie narodowym nie było propagowanie „neutralnego” języka międzynarodowego typu esperanta, zaś te języki, które w historii uzyskiwały tę rangę, były rezultatem sił ekonomicznych, wspartymi podbo-

jami kolonialnymi. Esperanto żyje bez jakiegokolwiek subwencji finansowej, a języki bez subwencji wymierają. Przykładowo, na promocję języka francuskiego tylko jedna z wielu, choć najważniejsza, *L'Organisation internationale de la francophonie* przeznaczyła w 2016 roku 85 milionów euro². Na utrzymanie więzi lingwistycznych krajów *Comunidade dos Países de Língua Portuguesa* organizacja przeznaczyła w 2016 roku 310 000 euros³, zaś chyba najmniejsza z tego typu organizacji, czyli unia państw języka holenderskiego *Nederlandse Taalunie* (Holandia, flamandzka Belgia, Aruba, Surinam) w ostatnich latach wydawała rocznie po około 300 000 euro⁴. W zamieszczonym w tym zeszycie *Pogranicza* moim referacie *Kanadyjska polityka tożsamościowa* piszę, że Kanada wydała w 2012 na politykę „równowagi” lingwistycznej urzędowych języków angielskiego i francuskiego 2,4 miliarda dolarów kanadyjskich. W tym finansowym kontekście śmiesznie brzmią zarzuty, że „esperanto nie przyjęło się”. Tak więc na pytanie postawione w tytule tego referatu *Co pozostało po dziele Ludwika Zamenhofa?* odpowiem tak: pozostało esperanto. Każdy inny język, poddawany opresji psychicznej, dodatkowo bez mecenatu państwa, protekcji prawnej, subwencji – ginie, esperanto jakby na przekór społeczno-lingwistycznym prawidłowościom dziejowym trwa, i wyczekuje swoich czasów.

Bibliografia

- Baudouin de Courtenay J.M. (1912), *W sprawie języka sztucznego międzynarodowego w ogólności, a esperanto w szczególności*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 187.
- Boulton M. (1980), *Zamenhof, Creator of Esperanto*, London.
- Caubel A. (1987), *La raison contre Babel*, „Editions de l'Union rationaliste”, nr 197.
- Cherpillod A. (1997), *Zamenhof et le judaïsme*, Blanchetière.
- Clément M. (2010), *L'homaranisme. De la sagesse d'Hillel aux lumières juives (IVe édition, revue et corrigée)*, Michel Clément Ph.D., <https://web.archive.org/web/20130726040447/http://www.adhuc.eu/Homaranisme.pdf>, [12.04.2017].
- Hadas-Lebel Mireille (2005), *Hillel, un sage au temps de Jésus*, Paris.
- Janton P. (1989), *L'espéranto*, Paris.

² <https://www.francophonie.org/Le-budget.html>, [8.11.2017].

³ <http://portocanal.sapo.pt/noticia/105659>, [8.11.2017].

⁴ <http://taalunieversum.org/sites/tuv/files/downloads/meerjarenbeleidsplan-2013-2017.pdf>, [8.11.2017].

- Jurkowski M. (1986), *Od wieży Babel do języka Kosmitów (o językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych)*, Białystok.
- Korĵenkov A. (2009), *Homarano. La vivo, verkoj kaj ideoj de d-ro L. L. Zamenhof*, Kaliningrado – Kaunas.
- Künzli A. (2010), *L. L. Zamenhof (1859–1917). Esperanto, Hillelismus (Homaranismus) und die „jüdische Frage“ in Ost- und Westeuropa*, Wiesbaden.
- Ludwik Zamehof wobec „kwestii żydowskiej”. *Wybór źródeł* (2012), oprac. A. Jagodzińska, opracowanie merytoryczne *Zarysu gramatyki języka nowożydowskiego (żargonu)* E. Geller, Kraków – Budapeszt.
- Mi estas homo. Originalaj verkoj de d-ro L. L. Zamenhof* (2006), (red.) A. Korĵenkov, Kaliningrad.
- Zamenhof L. (1972), *Hillielizm. Projekt rieszenija jewriejskawo woprosa*, Helsinki.
- Żelazny W. (2001), *Les idées sociales et religieuses suscitées par le phénomène des langues dites artificielles (aspect interlinguistique et social)*, „*Esperantologio / Esperanto Studies*”, nr 2.
- Żelazny W. (2011), *Ludwik Zamenhof. Życie i dzieło. Recepcja i reminiscencje. Wybór tekstów*, Kraków.

SUMMARY

What has left after Ludwik Zamenhof's Work

Intellectual work of Zamenhof is a reflection on multiculturalism. After the Holocaust Folkism and the Haskalah movements fade away and Zionism triumphs. In 1948 the State of Israel was proclaimed with Zionism as its main doctrine and New Hebrew as not only an official and national language but also a link language, probably even more symbolic than Judaism. Esperanto, which is Zamenhof's most recognized achievement, still exists in spite of linguistic and social theories that predict the decline of a language not protected by the state. It is not likely that Esperanto would become more popular, nevertheless there are no indications that it would die out in the foreseeable future.

KEYWORDS: Esperanto, multiculturalism, haskala, zionism, folkism, territorialism, assimilation